

# IUSTITIA

NA DOBRY POCZĄTEK

## Polityczne wybory w Sądzie Najwyższym

Wybory powinny być uczciwe. W Konstytucji RP jest to doprecyzowane poprzez wskazanie, że wybory najważniejszych władz w kraju powinny być powszechne, równe, bezpośrednie i tajne. Wybory te są zatwierdzane przez Sąd Najwyższy, i dlatego nie waham się powiedzieć, że wybory w SN mają równie dużą wagę jak prezydenckie. Mam na myśli zarówno konkurs na sędziego Sądu Najwyższego, jak i wybory I Prezesa SN. Powinny się one cechować przejrzystością reguł, a kryteria oceny kandydatów oraz sami kandydaci powinni być przedmiotem debaty publicznej; tego, jak wynika z naszych badań<sup>1</sup>, chce większość społeczeństwa (65% ankietowanych, a wśród sędziów 86%). Tymczasem **wybory na I Prezesa SN były zwyczajnie ustawione** i żadne debaty od początku nie wchodziły w grę.

Nie wiem ilu z nas zauważa niesamowitą zbieżność wydarzeń. W tym samym czasie wybieramy na 5 lat najważniejszego przedstawiciela władzy wykonawczej – polityka i na 6 lat najważniejszego przedstawiciela władzy sądowniczej. Niestety okazało się, że również polityka – albowiem byłego wiceministra sprawiedliwości w resorcie *Zbigniewa Ziobry* (gdy innym wiceministrem był obecny Prezydent *Andrzej Duda*). Czas w końcu zrozumieć, że po to są trzy władze, by się równoważyły, by jakaś inna władza, czyli władza sądownicza, mogła nas chronić przed olbrzymią władzą polityczną. Inaczej mamy monowładzę, wszystko w rękach polityków, a to jest zaprzeczeniem demokracji i wolności. Czy naprawdę chcemy, by najważniejszym przedstawicielem trzeciej władzy, czyli I Prezesem SN i Przewodniczącym Trybunału Stanu, mającym sędzić polityków za naruszenie Konstytucji RP, był polityk, czy niezależny sędzia?

Całe szczęście, że wyniki badań społecznych wskazują, iż w dużej mierze odrobiliśmy lekcje z najnowszej historii i Polacy nie chcą, by I Prezesem SN była osoba, która sprawowała urzędy polityczne (61%, a wśród sędziów 95%) lub miała zażyłe kontakty z politykami (68%, wśród sędziów 97%). Szkoda, że tego stanowiska nie podziela Prezydent *Andrzej Duda* i powołana przez niego na stanowisko I Prezesa SN

*Małgorzata Manowska*. Głos społeczny nie ma dla nich najwyraźniej żadnego znaczenia.

**Wybory były sfingowane od początku do końca.** Choć z tym końcem jest zasadniczy problem – bo wybór formalnie nie nastąpił. Zabrakło uchwały Zgromadzenia o przedstawieniu Prezydentowi kandydatów na I Prezesa SN. Każdy może zapoznać się z relacjami z wyborów tak w formie pisemnej<sup>2</sup>, jak i nagraniami z obrad, które relacjonowaliśmy w Internecie, i się o tym przekonać. Warto też przypomnieć co było wcześniej. Politycy tak zmienili ustawę o SN, by to nie Zgromadzenie Ogólne Sędziów SN wybierało kandydatów na I Prezesa, ale by politycy partii rządzącej, poprzez wybranych przez nich neo-sędziów, przedstawili oczekiwaną przez Prezydenta *Andrzeja Dudę* kandydaturę. Do obecnej sytuacji chyba lepiej pasowałoby takie sformułowanie zapisu Konstytucji RP: „Pierwszego prezesa SN powołuje Prezydent Rzeczypospolitej na sześćoletnią kadencję spośród sędziów Sądu Najwyższego **oraz innych osób uczestniczących w Zgromadzeniu Ogólnym Sędziów Sądu Najwyższego**”. Gdyby ekipa rządząca miała odpowiednią przewagę w Sejmie, zapewne w taki sposób zmieniłaby ustawę zasadniczą. Skoro to jednak nie było możliwe, Pan Prezydent delegował do przewodniczenia obradom innych polityków – byłego dyrektora w resorcie *Z. Ziobry* pana *Kamila Zaradkiewicza*, a po jego ustąpieniu w bój posłał byłego wiceministra spraw zagranicznych *Aleksandra Stępkowskiego*. To oni mieli zadbać o to, aby wśród przedstawionych kandydatów znalazł się ten zgodny z oczekiwaniami Prezydenta *Dudy* i Ministra *Ziobry*. Dlatego właśnie obaj panowie, niezwykle doświadczeni w walkach politycznych, nie przejmowali się sędziami SN, prowadzili Zgromadzenie Ogólne według zasad, które przyjmowali na użytek chwili, unieważniali głosowania, odrzucali wnioski sędziów lub pozostawiali je bez rozpoznania. Ba, nawet zabierali im głos poprzez wyłączenie mikrofonu. Te sztuczki znamy oczywiście z obrad sejmowych. Niestety takie metody prowadzenia dyskusji wkroczyły do SN wraz z neo-sędziami.

Głosowanie miało miejsce również według zasad ustalonych przez polityków: parlamentarzystów, którzy uchwalali ustawę kagańcową, Prezydenta, który narzucał regulamin SN oraz wskazanych wyżej dwóch panów, których Prezydent *Andrzej Duda* powołał. Pomimo różnych zabiegów podczas tego co miało przypominać obrady Zgromadzenia Ogólnego Sędziów SN, jedyną osobą, która bez wątplenia uzyskała poparcie tegoż Zgromadzenia, jest SSN prof. *Włodzimierz Wróbel*. Gratulujemy Panu Sędziemu uzyskania 50 głosów

<sup>1</sup> Raport „Iustiti” (2020) „Polacy, w tym sędziowie, o kandydatach na I Prezesa Sądu Najwyższego” dostępny na: <https://iustitia.pl>. Wyniki zostaną również omówione w całości w kolejnym numerze kwartalnika IUSTITIA.

<sup>2</sup> Zob. <https://wyborcza.pl/7,95891,25952099,sadowy-przewrot-2020-czyli-nieudana-misja-podporzadkowania.html>; <https://tvn24.pl/polska/krystian-markiewicz-z-iustiti-o-przebiegu-zgromadzenia-ogolnego-i-pierwszej-prezes-sn-malgorzacie-manowskiej-4594860>; <https://tokfm.pl/Tokfm/7,103087,25970182,zakonczyly-sie-obrady-w-sn-wszystko-odbywalo-sie-na-zasadach.html>

sędziów SN, czyli większości. Pozostałe 4 osoby, neo-sędziowie, których Pan *Stępkowski*, bez uchwały Zgromadzenia, bez protokołu przedstawił Panu Prezydentowi, nie mają żadnej legitymacji od Zgromadzenia Ogólnego Sędziów SN i tym samym nie można uznać, że zostały one formalnie przedstawione przez Zgromadzenie.

Tu dochodzimy do pewnej konstatacji ogólnej: wszystkie neo-organy zostały powołane bez wymaganego przez Konstytucję RP oraz ustawy wniosku, tzn:

1. Członkowie neo-KRS, którzy powołali sędziów do SN  
Zostali oni powołani bez wymaganego wniosku, gdyż sędziowie wycofali poparcie co do prezesa *Macieja Nawackiego*. Czekamy na rozstrzygnięcie sądu, czy *M. Nawacki* został powołany na członka KRS oraz w związku z tym, że 15 sędziów było wybieranych blokowo, czy pozostałych 14 zostało wybranych na członków KRS.
2. Neo-sędziowie SN, którzy wybrali I Prezesa SN  
Wszyscy tzw. nowi sędziowie (w tym *Małgorzata Małgorzata Małgorzata*) zostali powołani na urząd sędziego bez wyma-

ganego wniosku KRS, bo legalnie powołanego KRS nie ma (zob. pkt 1), a nawet jeśli jest, to nie jest on organem niezależnym. Czekamy na rozstrzygnięcia SN i TSUE, czy te osoby są w ogóle sędziami.

3. Neo-I Prezes Sądu Najwyższego, wybrany w wadliwej procedurze.

Nowy Neo-I Prezes SN, został powołany bez wymaganego wniosku Zgromadzenia Ogólnego Sędziów SN, bo Pan Minister *Stępkowski* nie dopuścił do podjęcia uchwały przez Zgromadzenie.

A zatem jest to misterna, ale bardzo słaba konstrukcja. Wystarczy jedno rozstrzygnięcie i ta cała polityczna struktura pod szyldem „przejęcie sądów przez polityków” posypie się jak domek z kart. Wcześniej czy później. Mam nadzieję, że wcześniej. Wytrwamy.

Prof. UŚ dr hab. *Krzysztof Markiewicz*  
Prezes Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia”

REKLAMA



## Konstytucja RP



[www.ksiegarnia.beck.pl](http://www.ksiegarnia.beck.pl)

- Zadzwoń: 81 46 13 300
- E-mail: kontakt@beck.pl